

# Jerzy Pelc

---

## Motyw literacki

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 40, 240-258

---

1952

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## MOTYW LITERACKI

Termin „motyw“ nader często pojawia się w praktyce badawczej historyka i krytyka literatury. Toteż nie od rzeczy będzie zastanowić się nad treścią, przedmiotem i zakresem tego pojęcia, tym bardziej że, jak wynika z obserwacji jego zastosowań, rozumienie wyrazu „motyw“ bywa niejasne, niewyraźne i chwiejne. Kto wie, czy za tą mętnością znaczeń nie ukrywa się wieloznaczność nazwy! Nie ukazały jej ani nie zaakcentowały dotychczasowe rozprawy teoretyczne.

Zadanie to podejmuje właśnie poniższa analiza, ujęta w kształty propozycji słownikowej.

Składa się ona z trzech części. Pierwsza mówi o motywie-zdaniu, drobnej, na pozór nawet elementarnej części dzieła literackiego; nazwa motyw uwydatnia tu dynamiczny charakter tego „podstawowego czynnika akcji“. W drugiej części mowa o motywie-funkcji, nie będącym składnikiem dzieła, motywem zaś zwanym ze względu na swą powtarzalność, jak gdyby ruchomość, sprawiającą, iż spotkać go można w wielu konkretach literackich. Część trzecia i ostatnia omawia najważniejsze trudności rozpatrywanego problemu oraz sposoby ich pokonania; traktuje więc o tym, jak odróżnić motyw od wątku, jak rozgraniczyć pojęcia motywu-zdania i motywu-funkcji, a w związku z tym, jak zbudować motyw-funkcję ustalwszy w danych motywach-zdaniach, które elementy są powtarzalne, a które zmienne, wreszcie zaś o tym, jak się mają stałe i zmienne w motywie-funkcji do stałych i zmiennych w funkcji zdaniowej.

Punktem wyjścia rozważań są pozycje nie wydanego jeszcze „Słownika literackiego“ J. Krzyżanowskiego, podstawą zaś w zakresie semantyki „Elementy“ T. Kotarbińskiego.

## I.

Motyw, to pozornie „najprostszy i najpierwotniejszy składnik treściowy dzieł epickich i dramatycznych“. Jednakowoż, gdy przyjrzymy się opisanej w „Słowniku“ jego strukturze, to odnajdziemy w niej niewątpliwie dwa człony: pierwszym jest postać literacka, występująca jako siła sprawcza wydarzenia, czyli pierwiastkowej, najdrobniejszej akcji<sup>1</sup>, ta zaś stanowi drugi człon strukturalny motywu. Zatraca on przeto, jako złożony z dwu części bardziej od niego elementarnych — postaci literackiej i akcji — charakter atomu treści. Unikając zresztą widocznego w powyższej charakterystyce dwudzielnej struktury motywu — abstrahowania czynności czy wydarzeń od siły sprawczej czy postaci i co z tym związane, użycia nazw pozornych, moglibyśmy na podstawie cytowanego opisu<sup>2</sup> uznać motyw za postać działającą w pewnej, dosyć zazwyczaj krótkiej chwili, przy czym długość odcinka czasowego, który ogranicza dany motyw, czyli działającą od tego do tego momentu postać, długość ta, powtarzam, zależałaby od rodzaju czynności, jaką wykonuje jej sprawca. Motyw mianowicie odznaczałby się taką rozpiętością czasu, ile go wymaga wykonanie przez postać literacką jednej jakiegś, ściśle określonej, pierwiastkowej i jednorodnej akcji, np. więc zwycięstwa (w zawodach istoty słabej i mądrej z silną i głupią), zakochania się (w miłości człowieka do nimfy), próby wierności (w analogicznej sytuacji), etc. etc. Motyw tak rozumiany można by z pewnym powodzeniem porównywać z poszczególnym zdjęciem na taśmie filmowej, będącej w tym obrazowym zestawieniu odpowiednikiem wątku. I istotnie — w takim właśnie sensie pojmowany — motyw uchodzi, według słów Krzyżanowskiego, za jeden z wycinków, których suma nazywa się wątkiem.

Zauważyliśmy jednak, że owo znaczenie terminu „motyw“ wskazuje na obecność istotnych koneksji pomiędzy nim a działającą postacią literacką. Utożsamia się z nią bowiem suma motywów o tej samej sile sprawczej, a różnych akcjach; utożsamia się, gdyż moty-

---

<sup>1</sup> Według *Słownika literackiego* akcja jest to „podstawowy c z y n n i k treści utworu fabularnego występujący już w motywie“, układ wydarzeń itd.

<sup>2</sup> W *Słowniku literackim* czytamy, że: motyw epicki „stanowi [...] jakieś wydarzenie i jakaś siła sprawcza (motyw we właściwym znaczeniu wyrazu) tkwiąca w postaci istoty, która je wywołuje lub na nie reaguje“.

wy, to przecie postaci działające na pewnym wycinku czasowym. Z drugiej zaś strony suma motywów o różnych wprowadzie postaciach, lecz tej samej, a przynajmniej tego samego typu akcji — byłby to wątek: awanturyczny, gdy składają się nań „zdjęcia filmowe“ różnych osób związanych pełnym przygód trybem życia; miłosny, jeśli bohaterowie oddają się uczuciu miłości itp.<sup>3</sup>

Reasumując: motyw w pierwszym rozumieniu, to działająca postać literacka (siła sprawcza + akcja), ukazana w pewnej fazie czasowej, a zatem i przestrzennej, swego aktywnego istnienia.

Znaczenie to sprawia, iż motyw z jednej strony jest fazą postaci literackiej, a więc jej składnikiem w specyficznym sensie tego słowa<sup>4</sup>, z drugiej zaś fazą wątku, pewnym jego kawałkiem, który przesuwają się względem czytelnika „snującego“ ów wątek podczas lektury książki od początku do końca.

---

<sup>3</sup> Upraszczamy tu umyślnie sprawę formowania wątku, jako sumy motywów. Jak wynika z rozprawy Juliana Krzyżanowskiego — *Morfologia bajki*, Lublin — Kraków 1947, nakł. Pol. Tow. Ludoznawcze s. 29, wiele istnieje sposobów powstawania wątku z motywu: np. więc przez powtórzenie człona zmiennego w motywie konstrukcyjnym (l. c., s. 5), przez połączenie dwóch całości za pomocą motywu węzłowego (l. c., s. 11), przez dołączanie do motywu wstawek i szczegółów dodatkowych etc. etc. Bogactwo różnorodnych dróg narastania wątków ujeliśmy ogólnikową formułą, kładącą nacisk na pokrewieństwo akcji motywów składowych, jako czynnik spajający je w wątek. Takie postawienie sprawy dogodnie jest ze względu na to, że wykazuje kontrast względem równoległego zrastania się motywów w postać literacką działającą — na zasadzie tożsamości występujących w nich sił sprawczych; ponadto za praktyczne uzasadnienie naszego sformułowania służyć może fakt, iż człon „odróżniający“, „zmienny“ motywu (l. c., s. 5) na pierwszy rzut oka wydaje się, co jest zresztą pozorem, z akcją właśnie utożsamiać. Człon ten zaś jest wedle Krzyżanowskiego spoidłem motywów w wątek. Nie trzeba jednak zapominać, iż w niektórych wypadkach także siła sprawcza, a więc człon zazwyczaj przez powtarzalność swą spajający motywy w postać literacką działającą, staje się czynnikiem wiążącym je w wątek. Wówczas możemy mówić o wzajemnym nakrywaniu się tak powstałych — wątków i postaci. Fakt zresztą, iż w motywach składających dany wątek powtarza się ta sama siła sprawcza, nie wyklucza występowania w nich podobnego typu akcji, będących często istotnym spoidłem całości.

<sup>4</sup> W sensie podobnym do tego, który wyłowić można w powiedzeniu, iż osoba A w chwili  $t$ , bądź w czasie  $t_1$  — to jest częścią, składnikiem tejże osoby od jej narodzin do śmierci.

W każdym więc razie z zestawienia pojęć motywu, postaci literackiej i wątku możemy wnioskować, iż zakresy ich wzajemnie na siebie zachodzą, podział przeto, w którym wyróżniono takie klasy nie jest ekonomiczny<sup>5</sup>.

## II.

Z praktyki stosowania terminów literackich wiadomo, że pojęcie motywu bywa używane w innym jeszcze znaczeniu, które na skutek zbyt małej dokładności analizy semantycznej utożsamia się z wyżej przedstawionym. Winniśmy zatem sprawdzić, czy motyw w owym drugim rozumieniu może stanowić składnik treści na równi z postaciami, zespołami znaczeń i zawartością.

Rozumienie to nie zostało w „Słowniku literackim“ ujęte w karby definicji, przeciwnie — stapia się z pierwszym znaczeniem pojęcia i przy końcu wywodu jedynie przykład podany przez autora może posłużyć jako drogowskaz ułatwiający orientację i w rezultacie umożliwiający wytyczenie granicy pomiędzy dwoma ściśle ze sobą powiązanymi terminami.

Wydaje się zatem najłatwiejsze wprowadzenie nowego znaczenia za pomocą wspomnianego właśnie przykładu. Mowa w nim o mo-

---

<sup>5</sup> Motyw „składa się“ z postaci i akcji, a poprawniej, tożsamy jest z postacią literacką działającą; stąd zakresy pojęcia motywu i postaci zachodzą na siebie. Dalej: wątek, to „układ dwu lub więcej motywów zespolonych w samodzielną całość“ — zakres więc pojęcia pierwszego ogarnie całkowicie zakres drugiego. Wreszcie: skoro wątek, to suma motywów, a motyw „składa się“ z postaci i akcji, to i zakresy wątku i postaci mają elementy wspólne.

Wydaje się, że analogiczny zarzut można by powtórzyć względem motywów lirycznych, których „jednoczłonowość“ jest z naszego punktu widzenia pozorna. Nie istnieją przecie bezpieczeństwa afekty, stany lub procesy psychiczne, wzruszenia, nastroje ( a tak właśnie *Słownik literacki* określa motyw liryczny, zjawisko psychiczne uznając za jego człon jedyny). My skłonni jesteśmy raczej mówić o ludziach, którzy tak a tak czują, myślą, a ogólniej — przeżywają psychicznie. Podobnie więc jak epicki, motyw liryczny również odznacza się strukturą dwudzielną — tyle, że zamaskowaną. Wydaje się jednak, że wnikliwa analiza zdoła w nim wykryć obecność postaci, przysłoniętej konwencjonalnym użyciem form językowych bezosobowych, zastosowanych często dla zaakcentowania ogólności ideologii zawartej w danym liryku. Zdarza się też nieraz, iż postać ta występuje osobiście niejako w roli tzw. „ja lirycznego“. Członem drugim obok postaci byłaby akcja, zawsze jednak w przeciwieństwie do motywów epickich — naznaczona piętnem psychiczności. Gdy więc motyw epicki, to postać działająca, ukazana w pewnej fazie czasowej — liryczny utożsamia się z postacią przeżywającą, może najczęściej — czującą, przedstawioną w okresie lub momencie, kiedy myśl, emocja, nastrój czy wyobrażenie silnie ją pochłania.

tywie współzawodnictwa istoty słabej, ale sprytniej, z silną ale głupią, w którym występuje człon stały, a mianowicie zwycięstwo sprytu nad siłą, i zmienny, tj. coraz to inne wydarzenia, w zależności od tego, czy na starcie stają jeź i zając, mysikrólik i orzeł czy człowiek i diabeł.

Charakterystyczna dla motywu w tym rozumieniu oboksobna obecność członów stałego i zmiennego ma być, zdaniem autora przykładu, skutkiem <sup>6</sup> zarysowanej wyżej struktury dwudzielnej motywu w pierwszym znaczeniu, na którą składają się siła sprawcza i pierwiastkowa akcja.

Sądźmy, iż w takim postawieniu sprawy tkwi nieporozumienie, które mści się w dalszym ciągu, gdy przychodzi kolej na przedstawienie genezy wątku <sup>7</sup>, będącego, jak wiadomo, sumą motywów. Wyjaśnienie tego nieporozumienia, acz trudne ze względu na subtelność rozróżnienia pomiędzy motywami dwóch typów, wydaje się wskazane i pożyteczne.

Oto, jak pamiętamy, motyw w znaczeniu rozpatrywanym dotychczas, będący z jednej strony specyficznym składnikiem postaci literackiej, z drugiej zaś częścią wątku, utożsamiał się z istotą działającą, co na drodze abstrakcji dało w ujęciu Krzyżanowskiego dwa elementy — sprawcę i akcję. Aby wyłowić z treści utworu tak rozumiane poszczególne motywy, wystarczyło, zwróciwszy uwagę na jeden jakiś, określony wątek, podzielić go na części, niby pojedyncze zdjęcia długiej taśmy filmowej, wedle miary czasu potrzebnego postaci stanowiącej człon każdego motywu na wykonanie pierwiastkowej, wypełniającej go akcji.

Rozbiórka całej budowli utworu literackiego na cegiełki motywów nie wymaga w tym wypadku znajomości innych dzieł, których motywy zawierają postaci lub wydarzenia (akcje) tożsame bądź przynajmniej podobne do odnalezionych w analizie danego tworu sztuki słowa <sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Cf. Krzyżanowski — *Słownik literacki* t. II — „motyw epicki”: „[...] Wskutek tego motyw ma strukturę dwudzielną, jest układem dwu członów, stałego i zmiennego“ [...].

<sup>7</sup> Cf. l. c. „[...] Obecność członów stałego sprawia, że motywy pokrewne wiążą się z sobą w jednostki tematyczne rzędu wyższego, tj. wątki [...]“.

<sup>8</sup> Krzyżanowski w haśle „Wątek“ II tomu *Słownika literackiego* rozбивa przykładowo na motywy wątek podstawowy *Świtezianki* Mickiewicza. Aby wyróżnić w tej balladzie wyliczone przez autora *Słownika* jej motywy — „miłość strzelca i nieznaney dziewczyny, z przysięgą wierności, próbę, na którą człowieka wystawia rusałka, zakończoną złamaniem przysięgi, karę za

Inaczej się dzieje w wypadku wydzielenia motywu w drugim znaczeniu. Pamiętamy, iż w strukturze jego wyróżniono człon stały i zmienny; obecność ich naprowadza na myśl, w jaki to sposób przyjąć może do ustalenia, czy znaleziony w dziele zespół jakichś dwóch elementów jest istotnie motywem. Odpowiedź na tę kwestię nasuwa się jedna: skoro jego cechą charakterystyczną ma być struktura dwudzielna obejmująca człon stały i zmienny, to w każdym razie dla ustalenia, czy coś jest motywem drugiego typu, trzeba koniecznie znać jeden jeszcze co najmniej zespół taki, w którym się jakiś z dwu elementów danych jako człony badanego właśnie motywu domniemanego powtarza, twierdzenie bowiem, że badany człon jest stały, a ściślej powtarzalny, o tyle może uchodzić za częściowo uzasadnione, o ile da się wskazać inne jeszcze oprócz analizowanego konkretnego wypadki, gdzie owo literackie „constans“ występuje.

Wiadomo przecież, sprawa to zresztą ogólniejsza, iż przypisywanie czemuś cechy stałości lub zmienności staje się możliwe dopiero w rezultacie dokonania wielu obserwacji oraz na tle licznie zebranych danych doświadczenia.

Użyte w opisie struktury motywów drugiego typu określenia „stały“ i „zmienny“ wywołują pewne skojarzenia, zdolne, jak sądzimy, znacznie nas przybliżyć do ostatecznego sformułowania definicji terminu, który poddajemy badaniom.

O stałych to właśnie i o zmiennych oraz ich wartościach zwykły mówić logik, matematyk, a co ważniejsza, i semantyk — ten ostatni, gdy owe symbole wprowadza jako część funkcji zdaniowej, będącej podstawowym terminem stosunku między zwrotami językowymi zwanego reprezentacją<sup>9</sup>.

---

wiarołomstwo“ — nie trzeba przecież znać innych utworów, w których podobne wydarzenia opisano. Wystarczy podzielić sobie wątek na części, które różnią się między sobą postacią sprawcy wywołującego akcję pierwiastkową, lub charakterem tej ostatniej. Np.: Strzelec zakochuje się w rusałce; rusałka wystawia go na próbę; oraz: strzelec składa przysięgę; strzelec łamie przysięgę.

<sup>9</sup> Cf. Kotarbiński — *Elementy* s. 20—22: „Funkcja zdaniowa, to tyle, co napis zawierający zmienne, a tak zbudowany, iż po wstawieniu dowolnych stałych z odpowiedniej kategorii, powstaje zdanie“. „[...] Funkcja nazwowa, to [...] nie nazwa wprawdzie, nie stała, lecz zwrot ze zmiennymi, tak zbudowany, iż po podstawieniu zań stałych odpowiedniej kategorii powstanie nazwa“. „[...] Zmienna reprezentuje wszelką stałą odpowiedniej kategorii, nazwowa zatem zmienna reprezentuje wszelką nazwę, zdaniowa — wszelkie zdanie itd. Ponieważ zaś stałe, reprezentowane przez daną zmienną, przyjęto nazywać wartościami tej zmiennej [...], przeto można również mówić, że zmienna reprezentuje wszelką swoją wartość [...]“.

Pamiętając, iż literatura jako sztuka słowa wszelkie swe dzieła buduje z pewnych zwrotów językowych występujących graficznie w postaci tekstu złożonego z napisów, bez trudu będziemy sobie mogli wyobrazić, że odpowiednie zestawienie tych ostatnich posłużyć może skonstruowaniu takiej funkcji zdaniowej, aby w zupełności odpowiadała ona wymaganiom wynikającym z opisu motywów drugiego typu<sup>10</sup>.

Wszak funkcja zdaniowa, to napis zawierający zmienne, który staje się zdaniem z chwilą ich zastąpienia wartościami z odpowiedniej kategorii semantycznej. Przypisywana przeto motywowi w drugim rozumieniu struktura obejmująca człon stały i zmienny zostaje uwzględniona w konstrukcji jego pojęcia utożsamionego ze znaną w semantyce funkcją zdaniową. Utrzymano również więź między pierwszym, szczegółowym, a drugim, ogólniejszym rozumieniem motywu, więź, przypomnijmy, tak silną i sugestywną, że narzucała ona nie-

---

<sup>10</sup> Dla niniejszych rozważań jedynie ważny i istotny jest fakt, że motyw drugiego typu, uogólniający, utożsamia się z funkcją zdaniową, obojętna natomiast pozostaje kwestia, jaką o funkcję zdaniową należy skonstruować, aby w zupełności odpowiadała ona wymaganiom wynikającym z opisu takiego motywu. Można jednak, rzecz jasna, z powodzeniem podjąć dociekania w tej sprawie. Wydaje się mianowicie, że powinna to być *f u n k c j a z a w i e r a j ą c a z m i e n n e n a z w o w e*. Motyw przecież utożsamia się z postacią literacką działającą na krótkim odcinku czasowym, semantycznym zaś odpowiednikiem postaci, a ogólniej rzeczy, jest nazwa. O ile więc motywy w pierwszym znaczeniu — to proste zdania pojedyncze dające się sprowadzić do struktur złożonych z podmiotu, łącznika, orzecznika i ewentualnie dopełnień, o tyle motywy drugiego typu będące uogólniającym, schematycznym ujęciem pierwszych — to funkcje zdaniowe, które stanowią odbicie owych prostych zdań pojedynczych i jako takie zawierają odpowiedniki obecnych tam podmiotu, orzecznika i dopełnień w postaci symbolów reprezentujących nazwy.

Wiadomo zaś, że nie każda funkcja zdaniowa zawiera zmienne nazwowe; oto funkcja „jeżeli p, to q“ zawiera zmienne zdaniowe, a funkcja „spadnie śnieg, nastanie odwilż“ — zmienną spójnikową. W funkcjach tych członem słownym (nieliterowym) były spójniki, lub całe zdania; natomiast w funkcjach zdaniowych zawierających zmienne nazwowe członem słownym bywa orzeczenie. Sądzimy też, że tylko takie funkcje mogą być motywami drugiego typu, a powstałe z nich (przez podstawienie wartości stałych na miejsce symboli zmiennych) zdania są motywami w pierwszym znaczeniu. Zarówno bowiem funkcje te jak i zdania, dzięki temu, że zawierają odpowiednio — zmienne nazwowe, albo nazwy w podmiocie, mogą służyć za schematyczny lub zdaniowy odpowiednik tego, co jest motywem pierwszego typu, tzn. postaci działającej. Motyw-funkcja da się więc przedstawić jako struktura „A jest B“ — niekiedy wzbogacona dopełnieniami.



którym badaczom<sup>11</sup> przeświadczenie, że odróżnienie w motywie sprawcy od akcji bądź członu stałego od zmiennego jest dziełem dwóch podziałów jednego i tego samego zakresu, przy czym druga klasyfikacja zdawała się z pierwszej wynikać.

W przeciwieństwie do takiego poglądu, utożsamiającego najwidoczniej dwa różne znaczenia terminu, dla nas wyrazista pozostanie ich odrębność, pomost natomiast między jednym rozumieniem a drugim upatrywać będziemy w możliwości przejścia od motywu drugiego typu do motywu szczegółowego poprzez podstawienie na miejsce zmiennych w funkcji zdaniowej stanowiącej motyw ogólniejszy — jej wartości stałych, podstawienie wiodące do uzyskania zwykłego zdania, które z kolei utożsamia się z dawniej rozpatrywanym rozumieniem motywu jako postaci działającej.

Nie trzeba dodawać, że równie możliwe jest przejście od grupy motywów pierwszego typu odznaczających się posiadaniem elementu wspólnego, a więc np. od zdań o różnych podmiotach i dopełnieniach, a jednakim orzeczeniu, do motywu typu drugiego, a więc funkcji zdaniowej, której zmienne reprezentują wartości dane w wypadkach szczególnych.

Dla naszych rozważań ważne jest, iż motyw w rozumieniu rozpatrywanym obecnie określić wypadło jako funkcję zdaniową. „Nie jest ona zdaniem, gdyż zdanie — to zwrot językowy, wypowiadający myśl czyjąś, że tak a tak; ten zaś napis myśli niczyjej ani bezpośrednio, ani pośrednio nie wypowiada. Zawiera bowiem symbole zmienne, które — niczym puste miejsca, z których wypadły czcionki — nic nie znaczą i dekompletują niejako całość tak, iż przestaje ona mieć jakiegokolwiek znaczenie“<sup>12</sup>. Wiadomo zaś, że dzieło literackie składa się z części zarówno mających znaczenie jak i wypowiadających myśl czyjąś — mianowicie myśl autora, słowem więc dzieło takie składa się ze zdań.

Z tego wynika, iż napis nie będący zdaniem, a tylko funkcją zdaniową, nie jest też składnikiem dzieła i nie zostanie wydzielony w rezultacie klasyfikacji żadnej jego części, w szczególności np. — treści.

<sup>11</sup> Cf. Krzyżanowski — *Słownik literacki*, hasło „motyw epicki“: [...] „stanowi go jakieś wydarzenie i jakaś siła sprawcza. [...] Wskutek tego motyw [...] jest układem dwu członów, stałego i zmiennego...“

<sup>12</sup> Cf. Kotarbiński Tadeusz — *Elementy*, s. 20.

Motyw więc w drugim rozumieniu, jako pewna właśnie funkcja zdaniowa, nie należy do składników treści i nie stanowi żadnej z cegiełek utworu literackiego<sup>13</sup>.

### III.

Jak wspomniałem, zagadnienia związane z pojęciami motywu i wątku należą do skomplikowanych. Szczególną trudność zdają się nastroczać: rozróżnienie dwóch typów motywu, odróżnienie motywu od wątku oraz ustalenie, co w motywie uznać wypada za człon stały, a co za zmienny, i w związku z tym, co wspólnego mają stałe i zmienne w funkcji zdaniowej (uznanej za tożsamą z motywem drugiego typu) ze stałymi i zmiennymi członami tegoż. Nawet pobieżny rzut oka na odpowiednie sformułowania teoretyczne przekonywa, iż panuje wśród nich niejaki zamęt.

1. Tak np. w cytowanej już pracy J. Krzyżanowskiego — „Morfologia bajki“, gdzie motyw scharakteryzowano jako „najprostszy element opowiadania, autonomiczną, stanowiącą pewną całość sytuację czy akcję jakiejś jednostki czy istoty“ (str. 2), do motywów stosuje się oznaczenia przysługujące właściwie wątkom, a wśród przykładów tych pierwszych wymienia się zdarzenia o kilku czynnościach. Pomieszczenie to nie wynika, jak wyjaśnia autor, z niedociągnięć teoretycznych, lecz z istoty samego zagadnienia (str. 3): „niejednokrotnie motywy pełnią funkcję wątków [...], przede wszystkim w krótkich bajkach zwierzęcych, w bajkach aitiologicznych, w anegdotach“.

Wbrew sugestiom praktyki pragniemy dla dobra porządkujących ją ujęć teoretycznych zachować przyjęte rozumienie motywu

---

<sup>13</sup> Nie trzeba chyba nadmieniać, iż motyw w rozpatrywanym tu drugim znaczeniu nie jest składnikiem treści w żadnym z dwu sensów tego terminu: ani więc w węższym — zespole znaczeń (bo sam jako funkcja zdaniowa, a nie zdanie, nie ma jakiegokolwiek znaczenia), ani też w szerszym, gdzie treść obok konotacji nazw dzieła obejmuje jego postaci, ideologię etc.; tu bowiem znowuż motyw, jako funkcja, nie tylko jest napisem, który nic nie znaczy, ale także nic nie wypowiada, ani też nie odnosi się do żadnej postaci czy przedmiotu.

Przeciwnie motyw w pierwszym znaczeniu; ten rozumiany jako postać działająca w pewnym krótkim czasie, można uznać za składnik treści, ale tylko w jej szerszym sensie, który obejmuje między innymi postaci literackie. Treść zaś pojmowana wąsko, jako zespół znaczeń, nie składa się z motywów pierwszego typu z tego samego powodu, który wzbraniałby nam zaliczyć do niej postaci literackie.

w pierwszym znaczeniu (postać działająca w krótkiej zazwyczaj chwili, koniecznej dla wykonania jednej jakiejś elementarnej czynności). Sądzimy, iż rozumienie to uda się ocalić bez uszczerbku dla zastosowań praktycznych, jeśli tylko mieć będziemy na uwadze specyficzną strukturę motywu oraz wypływającą z niej względność pojęć motywu zarówno jak i wątku. Najlepiej wyjaśnia to przykład:

Krzyżanowski w cytowanej pracy (str. 2) przypomina następującą bajkę: „Wilk spotyka lisa raczącego się rybami, dowiaduje się, że można je wyłowić wsadzając ogon do przerębli, idzie za tą fałszywą wskazówką [...], ogon mu przymarza [...], wilk szarpie się, odrywa sobie ogon i ucieka okaleczony“. Autor całość przytoczoną nazywa motywem; dla nas jest ona wątkiem złożonym z takich to motywów pierwszego typu: 1) wilk spotyka lisa; 2) lis raczy się rybami; 3) lis informuje wilka, jak ten ma je łowić; 4) wilk idzie za fałszywą radą; 5) odrywa sobie ogon. Przypuśćmy teraz, że cała ta bajka o wilku i lisie stała się częścią większej jakiejś całości (Krzyżanowski l. c. str. 4) „Lis udając martwego wykrada chłopu ryby z wozu, zaskoczony przez wilka, podmawia go do zamrożenia ogona, gdy wilk ucieka i chce pomścić krzywdę, lis“... wciąga go w pułapkę.

W przykładzie tym poprzednia bajka została wzbogacona o część początkową (lis, udając martwego, wykrada ryby z wozu) i końcową (lis wciąga wilka do pułapki); środek zaś całości, to znany już opis opowiedzianego przed chwilą zdarzenia. Autor traktuje opis ten jako motyw nowej bajki. My jednak pamiętamy, iż uznaliśmy go wyżej za strukturę złożoną, a więc wątek, rozpadający się na prostsze części motywu. Powstaje teraz pytanie, czy dany element literacki może być wątkiem jednego utworu, skoro utożsamia się z jego całością, a zarazem motywem innego, gdyż stanowi jego część; słowem, czy pojęcia te są względne, a więc zależne od tego, na jakim się je tle rozpatruje.

Jesteśmy zasadniczo przeciwni takiemu traktowaniu sprawy i proponujemy, aby rozstrzygnąć ją inaczej. Jeśli mianowicie część środkowa drugiej z cytowanych bajek została wyrażona tymiż, co i pierwsza z nich, słowami albo innymi wprawdzie, zawsze jednak w ten sposób, że możliwe jest wyodrębnienie w niej prostszych akcji składowych, to wówczas traktować ją będziemy nadal jako zbiór motywów, czyli wątek. Jeżeli natomiast, co się rzadko trafia, całe zdarzenie, które w pierwszej relacji rozbito na kilka czynności szczegółowych, w drugiej zyskało bardziej ogólnikowe ujęcie przy

pomocy czasownika znaczącego jakąś akcję skupiającą w sobie wszystkie poprzednio wyliczone, to wówczas ową drugą relację uznamy za motyw. Trzeba bowiem pamiętać, że chociaż opis lapidarny, przy pomocy ogólnikowego orzeczenia (np. „z d y s t a n s o w a ł podstępem“) oraz opis rozwlekły, z wyliczeniem czynności składowych (np.: *mysikrólik ukrywa się w skrzydłach orła, leci przezeń niesiony, wreszcie wzbija się jeszcze wyżej*), są ujęciami tego samego zdarzenia, to jednak różnią się co do treści — ta przecież, jak wiadomo, ściśle związana jest z formą. Nic zatem dziwnego, że jeden z opisów owego zdarzenia uznajemy za motyw, a drugi za wątek. Wszak motyw i wątek, to składniki treści; w naszym zaś ostatnim przykładzie treści, choć z tą samą sytuacją związane, były różne, stąd też — możliwość różnego zakwalifikowania ich części bez obawy przed zaplątaniem się w sprzeczność.

Trzeba zresztą przyznać, iż w wypadkach przypominających powyższy daje się zauważyć tendencja do poczytywania wątków za motywy. Da się to nawet, jak sądzimy, w pewnej mierze wytłumaczyć, jeśli pamiętać będziemy o istnieniu motywów drugiego typu w całej ich względem pierwszych odrębności, która — nie dla wszystkich widoczna — powoduje zatarcie się różnic lub przynajmniej ostrości granicy pomiędzy dwoma znaczeniami rozpatrywanego pojęcia.

2. Jak pamiętamy, motyw drugiego typu jest to pewna funkcja zdaniowa, czyli napis zawierający zmienne, na których miejsce podstawić można stałe, a ogólniej — wartości, aby zamiast uogólniającej formuły, złożonej m. i. z symboli i reprezentującej zdania przynależne do jakiegoś zbioru, otrzymać jeden z reprezentowanych przez nią przypadków szczególnych, a więc pozbawiony symboli napis znaczący, czyli zdanie.

Uzyskany z funkcji zdaniowej na drodze opisanych wyżej prostych podstawień rezultat ich utożsamia się z motywem pierwszego typu. Owa łatwość przejścia od pierwszego do drugiego rozumienia pojęcia i na odwrót — spowodowała, na równi z dwiema jeszcze innymi przyczynami, o których nieco niżej, pomieszanie znaczeń obu terminów i częste wymienne ich używanie.

Oto np. w haśle „wątek“ wielokrotnie już cytowanego „Słownika literackiego“ autor, nie rozgraniczając wyraźnie dwu pojęć, wymienia obok siebie dwa typy motywów Mickiewiczowskiej „Switezianki“: „osnuta na motywie Meluzyny, tj. nieszczęśliwego związku człowieka z nimfą, wykazuje motywy: miłość strzelca i nieznanej

dziewczyny, z przysięgą wierności, próbę, na którą człowieka wystawia rusałka, zakończoną złamaniem przysięgi, karę za wiarołomstwo“. Nie trudno rozpoznać w owym „motywie Meluzyny“ uogólniające znaczenie pojęcia, właściwe jego drugiemu rozumieniu, wyliczone zaś dalej — miłość, przysięga, próba i kara — to motywy pierwszego typu.

Drugą przyczyną mieszania dwóch typów motywów jest, jak się wydaje, ich równoległa dwuczłonowość. Oto w strukturze każdego motywu da się na drodze abstrakcji wyróżnić człon sprawczy (postać) i akcję (wydarzenie), motyw zaś drugiego typu okazuje ponadto obecność członu utożsamiającego (stałego) i odróżniającego (zmiennego); owa podwójna dwudzielność w strukturze tego samego pojęcia sprawia, iż oba jego podziały pozornie się utożsamiają bądź w oczach niektórych badaczy, o czym była już wyżej mowa, drugi z nich wydaje się być skutkiem pierwszego. Stąd już krok tylko do pomieszania obu typów motywów, zrazu bowiem podział na elementy stałe i zmienne zahacza się lub stapia z podziałem na sprawcę i akcję w obrębie drugiego jedynie typu motywu, później zaś zachodzi na tenże podział w ramach motywów typu pierwszego, sprzęgając je w ten sposób z motywami grupy pokrewnej.

Trzecią wreszcie przyczynę anarchii znaczeniowej badanych terminów stanowi, naszym zdaniem, fakt, iż nie rozstrzygnięto właściwie kwestii, co się winno w motywie uważać za człon stały, a co za zmienny.

Oto np. „Słownik literacki“ w haśle „motyw epicki“ tak przedstawia sprawę: „pospolity motyw zawodów istoty słabej, ale sprytnej, z silną, ale głupią, ma stałe zwycięstwo sprytu nad siłą, zmienne są zaś wydarzenia, zależnie od sposobu zwycięstwa innego w zawodach jeża i zająca, mysikrólika i orła, człowieka i diabła“. Jak widać w ujęciu powyższym zwycięstwo uznano za człon stały. Inaczej na strukturę tegoż motywu zapatruje się autor w swej „Morfologii bajki“, gdzie pisze: „Weźmy pospolity motyw zawodów istoty słabej z silną (a), wygranych przez słabego partnera dzięki jakiemuś sprytnemu zabiegowi (b). W praktyce człon (a) zmianom ulega o tyle tylko, że bohaterem zawodów może być jakieś małe stworzenie, kret, jeź, ptak, zależnie zaś od jego charakteru człon (b) zmienia się radykalnie“...

W pierwszym zatem z przytoczonych sformułowań stałe jest zwycięstwo, a zmienne wydarzenia, które mu towarzyszą, w drugim

zaś stałe są zawody o określonym doborze partnerów, a zmienny — podstęp. Nawiasem mówiąc, trudno by się zgodzić z autorem „Morfologii“, gdy ten zmianie partnera uznanej za mało znaczącą przypisuje radykalne w swych odrębnościach następstwa. Pomysł wszak, na który wpadł jeź, gdy ścigając się z lwem, uczepił się ogona swego współzawodnika, aby puścić go dopiero na mecie, w istocie swej nie różni się od konceptu mysikrólika, który swój wyścig z orłem odbył ukryty na ogonie partnera; nie ma tu mowy o radykalnej różnicy konceptów, przy której zmiana bohatera zawodów miałyby się wydawać mało znacząca. Zresztą rozstrzygnięcie na tej drodze, co jest elementem stałym, a co zmiennym, wymagałoby ryzykownego i scholastycznego trochę porównania, w którym jeź ma się różnić od mysikrólika o całe niebo mniej niż podróż na ogonie lwa od podróży na ogonie orła.... W inny zatem sposób szukać należy dróg wiodących do prawdziwego rozróżnienia w strukturze motywu członów stałego i zmiennego. A szukać ich warto, gdyż jak sądzimy, pomyślny rezultat takich badań uchroniłby na przyszłość od mieszania motywów pierwszego i drugiego typu — poprzez jaskrawe uwydatnienie, iż dwudzielność obejmująca sprawcę i akcję jest czymś zgoła innym niż oboksobne występowanie członów utożsamiającego i odróżniającego.

Ustalenie, co w danym motywie drugiego typu jest członem stałym, a co zmiennym, osiągnąć można po uprzednim zestawieniu możliwie licznych motywów pierwszego typu, będących szczególnie przypadkami badanej funkcji zdaniowej, czyli uogólniającego motywu drugiego typu. Zestawienie takie pozwoli nam wyodrębnić elementy powtarzalne od niepowtarzalnych.

Przypuśćmy, iż otrzymaliśmy jako dokładny wynik następującą funkcję zdaniową: „A zwycięża B za pomocą p“. Gdyby w badaniach teoretycznoliterackich przyjęło się używanie podobnych funkcji, to zapewne wątpliwości, co uznać w danym wypadku za człony zmienne, znakomicie by się zmniejszyły. Ponieważ jednakże funkcji tej nadaje się zwykle formę zdania, świadomość odrębności elementów powtarzalnych i zmiennych ulega w znacznej mierze zatarciu. Oto bowiem powiadamy: „istota słaba, ale mądra, zwycięża silną, lecz głupią, za pomocą podstępu“. Podczas gdy spoglądając na funkcję byliśmy przekonani, że zmiennymi są A, B, p, czyli symbole reprezentujące partnerów w zawodach ze znanej bajki oraz wydarzenie, któremu pierwszy z nich zawdzięcza swój sukces, to spoglądając na ukształtowane z funkcji tej zdanie ulegamy zwodniczym

sugestiom powtarzalności cech obu współzawodników oraz powtarzalności istoty zabiegu, do którego słabszy z nich się uciekł, celem zdystansowania przeciwnika.

Pierwsza więc dyrektywa poprawnego postępowania w analizie struktury motywu drugiego typu, to nie zastępować odpowiadającej mu funkcji zdaniowej pozornie adekwatnym względem niej zdaniem. Okazuje się bowiem, że niektóre człony tegoż (w naszym wypadku podmiot i oba dopełnienia), mające z założenia służyć jako symbole zmienne (tak jak odpowiadające im co do miejsca napisy literowe w funkcji macierzystej), zadanie swe spełniają ułomnie. Nie dziwota zresztą, że zdanie osiągnięte poprzez podstawienie pewnych wartości na miejsce symbolów zmiennych, figurujących w funkcji, a więc motywie drugiego typu, że zdanie to, powtarzam, nie może się okazać adekwatnym rozwinięciem rzeczonyj funkcji, jej prawdziwym odpowiednikiem słownym. Wiadomo wszak, iż podstawienie wartości na miejsce zmiennych w funkcji będącej motywem drugiego typu prowadzi do przekształcenia go w motyw indywidualny typu pierwszego, ten zaś ostatni w żadnym przeciw razie nie może być tożsamy z motywem uogólniającym, a więc właśnie z ową funkcją, od której pochodzi. W konkretnym przypadku: funkcja „A zwycięża B za pomocą p“ jest motywem drugiego typu, zdanie zaś osiągnięte z niej drogą podstawienia wartości na miejsce: A, B, p, „istota słaba, ale mądra, zwycięża silną, lecz głupią, za pomocą p o d s t ę p u“, to motyw typu pierwszego (postać działająca na krótkim odcinku czasowym), tak jak motywem pierwszego typu jest inne zdanie, uzyskane poprzez inne podstawienia np.: „k r e t zwycięża l i s a za pomocą u s t a w i e n i a n a m e c i e s w e g o s o b o w t ó r a“. Rzecz jasna, iż nikt nie zechce uznać tego ostatniego zdania za adekwatny odpowiednik jego funkcji macierzystej; nikt też nie powinien dopuścić podobnych zamiarów względem zdania o istotcie słabej, ale mądrej, które należy przeciw do tej samej kategorii motywów, co następne.

Pora teraz odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób można poprawnie utworzyć motyw drugiego typu, mając daną pewną liczbę motywów indywidualnych, dla których ten pierwszy ma być funkcją uogólniającą. Uzyskanie takiej funkcji zdaniowej sprowadza się do ułożenia napisu, w którym elementy zmienne wystąpią w postaci liter-symbolów, stałe zaś zachowają brzmienie słowne, przy czym całość złożona z symbolów i słów odznaczać się będzie w swej strukturze właściwościami zdania. Jak widać, cała trudność układa-

nia motywu-funkcji polega na ścisłym rozróżnieniu jego członów stałych i zmiennych, czyli innymi słowy, na wyodrębnieniu w zebranych jako materiał analizy motywach szczegółowych — elementach powtarzalnych i niepowtarzalnych. Wyodrębnienie takie okaże się łatwe, nieskomplikowane, a nawet mechaniczne, o ile w analizowanych zdaniach, będących motywami pierwszego typu, unikniemy wszelkich uogólnień. Jeśli więc w bajce występuje Lucyfer, to w motywie, którego siłą sprawczą stanowi, należy go wymienić po imieniu, nie zaś jako „diabła“ czy „szatana“, czy „złe moce“ albo tp., jeśli, dalej, chłop w wyścigu z diabłem wyręcza się zającem, to o zajacu właśnie, a nie ogólnikowo o „zastępcy“ czy lakonicznie o „podstępnie“ — wspomnieć należy. Zespół motywów pierwszego typu, a więc zdań pojedynczych, ułożonych według powyższej dyrektywy, nakazującej dbałość o wysłowienie szczegółów, wykaże ponad wszelką wątpliwość obecność wyrazów lub zwrotów, które się powtarzają, a obok nich elementy w każdej pozycji różne. Pierwsze wejdą w skład funkcji, zachowując brzmienie słowne, jako jej człon stały, drugie zaś w postaci symbolów literowych oznaczać będą zmienne.

Np.:

1) Kret	zwycięża	lisa,	uczepiając się podczas wyścigu ogona współzawodnika.
2) Mysikrólik	zwycięża	orła,	kryjąc się podczas lotu w jego skrzydłach.
3) Chłop	zwycięża	diabła,	podstawiając na swoje miejsce, jako partnera wyścigów, zająca.
Zmienne	Stałe	Zmienne	Zmienne
Rezultat „A	zwycięża	B	za pomocą p.” (motyw II typu).

W uzyskanym, jako wynik, motywie drugiego typu można by, na podstawie podanego tu materiału (motywów pierwszego typu), wzbogacić człon stały dodając słowo „w zawodach“, całość przyjąłaby wówczas postać „A zwycięża w zawodach B za pomocą p“.

Teraz, gdy już wiadomo, jaka droga prowadzi do uzyskania poprawnego motywu drugiego typu, mógłby się ktoś zatroszczyć o to, iż w tożsamej z nim funkcji zdaniowej — rezultacie opisanych wyżej zabiegów — nie wystąpiła wcale powtarzalność pewnych cech charakterystycznych, jakie zaobserwowaliśmy w postaciach i wyda-



rzeniach reprezentowanych w naszym motywie przez symbole zmienne. Oto z podanego schematu „A zwycięża B za pomocą p“ nie wiadomo wcale, iż A, to zawsze istota słaba, ale mądra, B zaś silna wprawdzie, lecz głupia, wydarzenie natomiast p za każdym razem uznać wypada za podstęp. Okoliczności te są przecie istotne dla treści wszystkich bajek i powiastek, do których się ten motyw stosuje. Co więcej, zaobserwowana powyżej powtarzalność okazała się tak dalece sugestywna, iż zwiodła, jak wiadomo, niejednego, podsuwając mu błędne mniemanie, że A i B są to członki stałe, skoro zawsze występują w nich osobniki słabe i mądre bądź silne, lecz głupie; fakt przeto, iż ułożona funkcja milczy o tym wszystkim, zdaje się poważnie podważać jej wartość.

Na zarzuty te, w pewnej mierze słuszne, mamy gotową i zadowalającą chyba odpowiedź.

W funkcji zdaniowej „A zwycięża B za pomocą p“ można, jak we wszelkich funkcjach tego typu, podstawiać na miejsce zmiennych dowolne wartości. Nie znaczy to jednak wcale, aby każde z podstawień prowadziło do osiągnięcia zdania prawdziwego, tj. zgodnego z tą rzeczywistością, jaką stanowi treść motywu indywidualnego czy ogólniej — bajki, w której on występuje. Mamy jedynie pewność, że w rezultacie nie uzyskamy nonsensu, może natomiast powstać zdanie fałszywe, chociażby np., jeśli na miejsce A podstawimy „orzeł“, zamiast B zaś — mysikrólik, a symbol p uznamy za reprezentujący „podróż na ogonie partnera“. Otrzymane w ten sposób zdanie — „Orzeł zwycięża masikrólika, ukrywając się podczas wyścigu na ogonie współzawodnika“ — jest fałszywe, gdyż nie zgadza się ze znanym nam z bajki wydarzeniem. Zachowuje ono wprawdzie zewnętrzny schemat zdań, do których stosuje się funkcja „A zwycięża B za pomocą p“, ale też na tym koniec. Podczas bowiem, gdy o każdym z cytowanych poprzednio, jako przykłady, można było orzec prawdziwie — „W zdaniu tym mowa jest o istocie słabej, lecz mądrej, która podstępem zwycięża silną, ale głupią“, w naszym ostatnim wypadku — przeciwnie: musielibyśmy orzekać, iż silny i głupi podstępem zwycięża słabego i mądrego, co nie tylko jest niezgodne z duchem tego typu bajek, ale ponadto nie trafia do przekonania — jak mądry mógł nie przejrzeć podstępu, po co było silnemu uciekać się do chytrych zabiegów, czyż zresztą, będąc głupim, wpadłby na sprytny koncept? Mówiąc ściślej: ostatnie nasze podstawienie wartości na miejsce symbolów w badanym motywie drugiego typu dało w wyniku motyw indywidualny, czyli zdanie, co do zawartości róż-

ne od motywów omawianych bajek; (o tym znaczeniu terminu „wartość“ wspominam w innej rozprawie). Dlatego zdanie to nazwaliśmy fałszywym.

Widać więc, że nie każde podstawienie wiedzy do uzyskania pożądanego motywu pierwszego typu. Trzeba przeto, jak się to zwykle robić np. w algebrze, poczynić pewne zastrzeżenia względem wartości, „dla których — mówiąc językiem matematyka — funkcja dana zostanie spełniona“. Owo „spełnienie funkcji“ w naszym wypadku polega po prostu na otrzymaniu z niej spotykanego w praktyce motywu jakiegś z istniejących bajek bądź przynajmniej motywu, który choć realnie nie istnieje, gdyż bajki odpowiedniej jeszcze nie napisano i nigdy może nie napiszą, to jednak wykazuje dzięki zgodności sensu ideologicznego pokrewieństwo z motywami istniejącymi.

Dla analizowanej np. kategorii bajek całość złożona z funkcji zdaniowej i koniecznych w tym wypadku zastrzeżeń przedstawi się następująco:

„A zwycięża w zawodach B za pomocą p“ (funkcja zdaniowa = motyw II typu).

Zastrzeżenia:

- 1) Wartości zmiennej A w przedziale wyznaczonym przez nazwę — „istota słaba, ale mądra“.
- 2) Wartości zmiennej B w przedziale wyznaczonym przez nazwę — „istota silna, ale głupia“.
- 3) Wartości zmiennej p w przedziale wyznaczonym przez nazwę — „podstęp“.

W zastrzeżeniach zatem, stanowiących niezbędne uzupełnienie rozpatrywanej funkcji zdaniowej, a więc i część integralną motywu w drugim znaczeniu, odezwała się powtarzalność cech pewnych — sugestywna, jak wiemy, i zwodnicza, gdyż ludziła przedtem pozorną niezmiennością członów, w których występuje.

Przedstawiony powyżej proces konstruowania motywu drugiego typu pouczył, w jaki sposób, unikając najstaranniej wątpliwości, ustalić powtarzalność jednych elementów, a zmienność drugich, oraz ukazał, iż uwzględniono w strukturze całości to, co najbardziej utrudniało rozdział na człon stały i zmienny, a mianowicie notorycznie dostrzegalną regularność w obrębie symbolów uznanych za zmienne. Zjawisko to, zasługujące na nazwę „stałości w zmien-

ności“ zyskało uwydatnienie w zastrzeżeniach przydanych funkcji zdaniowej. Budowa jednak tej ostatniej świadczyć winna jeszcze o czymś, co wydaje się decydujące dla tak ważkiego odróżnienia motywów pierwszego i drugiego typu. Oto, jak wynika choćby ze struktury funkcji poprzednio badanej, człon stały motywu drugiego stopnia nie utożsamia się ani ze sprawcą, ani z akcją; to samo można powiedzieć o członie zmiennym. Nie da się zaobserwować żadna zgoła regularność, odpowiedniość czy zależność między dwoma tymi podziałami jednej i tej samej całości. Za dowód niechaj służy widoczny w naszym przykładzie fakt, iż część członu zwanego akcją, a mianowicie słowo „zwycięża“, znalazła się po stronie elementów stałych, część zaś jej druga, objęta czynnościami, które reprezentuje w funkcji symbol „p“ — uznana została za człon zmienny wespół z obiema postaciami. Jeśli przeto splątanie obu podziałów i fakt, iż jeden z nich wspólny jest motywom dwu wyróżnionych kategorii, sprawiły chaos terminologiczny i wymienne używanie tych ostatnich, to rezultat całej analizy winien się walenie przyczynić do usunięcia błędu. Innym zaś zakusom mieszania dwóch odrębnych pojęć niechaj stanie na przeszkodzie tylokrotnie tu akcentowana różnica między zdaniem (motyw pierwszego typu) a funkcją zdaniową (motyw drugiego typu).

3. Na zakończenie niniejszych uwag poświęconych trudnościom związanym z zagadnieniem motywu — słów parę o charakterze przestrogi. W pierwszych zdaniach tych uwag wspomniałem, jako o jednym z trzech niebezpieczeństw, które grożą roztrząsającemu problem motywu drugiego typu, o możliwości pomieszania tego, co się uznano za człony stały i zmienny motywu ze stałymi i zmiennymi funkcji zdaniowej — możliwości tym bliższej, że motyw tej kategorii jest przeciw funkcją właśnie. Że jednak co innego zmienne i stałe w funkcjach zdaniowych, i to nie tylko tych, które są motywami, ale wszelkich w ogóle, co innego zaś stałe i zmienne elementy motywu, pamiętać będzie ten, kto zda sobie sprawę z nietrudnego rozgraniczenia znaczeń.

Oto w funkcji zmienną jest symbol, czyli napis literowy nie mający znaczenia, na którego miejsce można podstawić wartość. Zmienną nazywa się dlatego, że raz tę, raz inną wartość reprezentuje. Jeśli teraz to, co podstawimy, a więc owa wartość właśnie, jest nazwą lub małym zespołem nazw czy nawet zdaniem, zawsze jednak napisem, który nie zawiera już w sobie symboli zmiennych a z nimi możliwości dalszego wielorakiego podstawiania, to wówczas mówi-

my, iż podstawiliśmy wartości stałe albo krócej: stałe. W funkcji więc na miejsce zmiennej — symbolu literowego — podstawić możemy raz taką stałą, raz inną.

Inaczej rozróżnienie to wygląda w motywie drugiego typu, choć ten jest przecie funkcją. Zmiennym jego członem jest ta część funkcji, która przybierać może coraz to inne wartości, czyli zmieniające się stałe. Człon zaś stały — to ta partia napisu stanowiącego funkcję, która nie zawiera symbolów.

Sądzymy, iż można łatwo uniknąć pomieszania tych terminów, stosując się do dwóch wskazówek: 1) Wobec motywu drugiego typu używać nazwy „człon powtarzalny“ i „niepowtarzalny“ zamiast — „stały“ i „zmienny“. 2) Pamiętać, że to, co nazywamy stałą, względnie stałą wartością funkcji zdaniowej będącej motywem drugiego typu, nie ma już nic wspólnego z tym ostatnim, gdyż jako rezultat podstawień w funkcji tej dokonanych, a przekształcających ją w zdanie, stanowi część nowopowstałego motywu pierwszego typu.

*Warszawa, wiosna r. 1948.*

*Jerzy Pelc*